

ALEXANDER KRAUSHAR.

MISCELLANEA HISTORYCZNE.

LI.

DRAMAT SZKOLNY KALISKI

w roku 1826.

WARSZAWA.

NAKŁADEM REDAKCJI „SFINKSA”

1912.

Tegoż autora poprzednio wydane

MISCELLANEA HISTORYCZNE

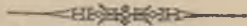
Do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa
oraz w znaczniejszych księgarniach.

- I. Projekt utworzenia za czasów pruskich w Warszawie Towarzystwa historycznego i czasopisma periodycznego p. t. „Zbiór materiałów do historii polskiej“.
- II. Próba ankiety z roku 1813 w sprawie badań nad historją krajową, literaturą, statystyką i folklorystyką b. Księstwa Warszawskiego.
- III. Projekt polski z roku 1814 w sprawie ujednostajnienia w Europie miar, wag i wymiaru długości.
- IV. Sprzysiężenie studenckie. Kartki z dziejów królestwa kongresowego 1820—1827.
- V. Księgarze warszawscy i spory ich z introligatorami. Kartka historyczna z wieku XVIII.
- VI. Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Uwagi nad Konstytucją Królestwa z roku 1815.
- VII. Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Memorjał więzienny Maurycego Mochnackiego z r. 1824.
- VIII. Trzy sceny sejmowe na zamku królewskim w Warszawie 1611—1791—1818.
- IX. Z archiwum b. Trzeciego wydziału w Petersburgu. Mickiewicziana.
- X. Pamiątka po Konstytucji 3-go maja 1791 roku w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie.
- XI. Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III-go (Niemcy).
- XII. Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Lojalna historia Rzymu profesora Zinserlinga.
- XIII. Edward Jurgens. Kartka z dziejów 1863 roku.
- XIV. Tajemnica Łuby. Kartka z czasów listopadowych 1831 roku.
- XV. Panta Koina. Związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i w Berlinie (1817—1822).

ALEXANDER KRAUSHAR.

DRAMAT SZKOLNY KALISKI

W ROKU 1826.



WARSZAWA.

1912.



CM 314460

Czcionkami Drukarni Naukowej, Warszawa, Mazowiecka 8.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 166 /2011/ CM...



Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego Królestwa kongresowego, po upadku Stanisława Potockiego, przeszedłszy do rąk Stanisława Grabowskiego, pozostało po sobie smutną tradycję. Dosyć wspomnieć nazwiska Kalasantego Szaniawskiego i Oebschelwitza, aby odtworzyć sobie w całej pełni nie tylko kierunek wsteczny ówczesnego systematu edukacyjnego, lecz jego dążność do podkopania swobód krajowych, uświęconych kartą konstytucyjną z roku 1815.

Począwszy od szkółek elementarnych, aż do uniwersytetu królewskiego warszawskiego, wszędzie widzimy obraz ucisku i walki z urojonem niebezpieczeństwem konspiracyjnych jakoby zamiarów młodzieży szkolnej. Nieprzerwany szereg donosów, śledztw, sądów i kar surowych za najłżejsze przewinienia, nic nawet wspólnego z politycznymi knowaniami nie mające, składa się na obraz ówczesnego szkolnictwa. Przywykliśmy w działaniach nie-

ubłaganego wroga polskości owych czasów, senatora Nowosilcowa, upatrywać źródła wszelakich klęsk, które Królestwo za jego rządów gnębiły. Niewątpliwie, był on owym złym duchem, przeszkadzającym ustaleniu się normalnych stosunków między ludnością krajową a władzami. Lecz nierównie gorszy wpływ na budzenie w ludności rozgoryczenia przeciw arbitralności ówczesnych, rzekomo konstytucyjnych, rządów wywierały niektóre osobniki biurokratyczne, bynajmniej nie napływowe, lecz swojskie, karierowicze i słuźalcy, starający się postępowaniem swoim, bezwzględnem zwłaszcza z młodzieżą szkolną, jednać sobie przychyłność i nagrody materialne z rąk Nowosilcowa.

Drobny, lecz znamienity przyczynek do dziejów ówczesnego szkolnictwa, podaje nam tragiczna sprawa z roku 1826, rozegrana w murach szkoły wojewódzkiej kaliskiej.

Przedmiotem jej nie był bynajmniej spisek natury politycznej, sprzysiężenie młodzieży przeciw istnjącemu podówczas porządkowi publicznemu. Jedyną winą mniemyanych przestępców, ukaranych za mniemaną zbrodnię—*chłostą* i relegacją ze szkoły, był *zamiar* utworzenia kółka kolegów, w celu doskonalenia się w języku polskim czytaniem książek dozwolonych i wypracowaniami piśmieniem.

Taki to zamiar, z natury swojej niewinny, a nawet z punktu widzenia bezwzględnej karności szkolnej nie wykraczający poza granicę czynów dozwolonych, posłużył za kanwę do rozległego śledztwa, zapoczątkowanego raportem rektora Wolickiego z 20 Listopada 1826 r. do ministra Grabowskiego. Po przejściu wszelkich instancji administracyjnych, po wysłaniu referendarza stanu Marcina Zaleskiego, na miejsce przestępstwa i po przeprowadzeniu tam surowego śledztwa, zakończyła się owa niezwy-

kła, nawet na owe czasy, sprawa, wyrokiem, budzącym w jego czytelniku nad wyraz smutne refleksje.

Przedstawię ją pokrótce według akt inwentarza papierów Nowosilcowa, zarejestrowanych pod N-rem 170 (30) Archiwum akt dawnych Namiestnictwa warszawskiego.

* * *

W roku 1823, jeszcze przed wydaniem zakazu tworzenia w Królestwie jakichbądź towarzystw politycznych, istniały w niektórych miastach, jak np. w Wieluniu, Lublinie i Płocku, kółka młodzieży, zawiązane w celu wspólnego odczytywania książek i wypracowań naukowych. Kółka owe nie miały statutów, ani też wybranych z grona ich uczestników tak zwanych prezesów, sekretarzy i bibliotekarzy, lecz zbierały się kiedyniekiedy w mieszkaniu jednego z kolegów i tam odbywały posiedzenia. O kółku wieluńskim uprzedzony był miejscowy prefekt szkoły elementarnej, ksiądz Leyster, i żadnej uczestnikom jego nie czynił przeszkody. Z nadejściem ferji letnich uczniowie rozjechali się, i kółko wieluńskie istnieć przestało. Dwaj jego uczestnicy, Franciszek Długosz i Filip Łączkowski, przeszli następnie do szkoły wojewódzkiej kaliskiej, która pozostawała pod rektoratem księdza Woliczkiego. W roku 1826 przeszli ci młodzieńcy do klasy szóstej, a przypomniawszy sobie towarzyskie posiedzenia wieluńskie i czując nadto potrzebę uzupełnienia znajomości języka polskiego, którego wykład w szkole kaliskiej bardzo był zaniedbany, a nadto poznania zasad mitologii słowiańskiej, powzięli zamiar utworzenia tak zwanego *towarzystwa literackiego*, by pracować wspólnie nad stylem polskim i językiem.

Nieobojętnem będzie zaznaczyć w tem miejscu, że taki jedynie, a nie inny zamiar—z wykluczeniem wszela-

kiej politycznej tendencji — mieli na widoku założyciele kółka literackiego i że istotnie nauka języka polskiego w szkole kaliskiej była zaniedbaną. Stwierdził to w raporcie swoim z 24 Listopada 1826 r., złożonym komisji wyznań i oświecenia, delegowany do Kalisza referendarz stanu Marcin Zaleski w słowach:

„Vers le 15 du mois d'Octobre de l'année courante, les étudiants de la 6 classe et nommément les S-rs Łączkowski et Szotarski avaient projeté de former entre eux une société, qu'ils ont surnommé *Société littéraire*, tendante à s'exercer dans le style et la langue polonaise, langue, que comme ils le prétendent *et comme je l'ai appris moi même par une autre voie, a été bien négligée dans cette école*“.

Do składu towarzystwa wstąpili: Filip Łączkowski, jako prezes, August Kroplewski, jako wice-prezes, Julian Szotarski, jako sekretarz, Franciszek Leśniowski, jako bibliotekarz, Janiszewski, jako redaktor, pozostali zaś: Czartkowski, Konstanty Moszczyński, Józef Neugebauer, Michał Miszkiewicz, Jan Szperling, Franciszek Długosz, Głuchowski, Karol Winiewicz, jako członkowie.

Pierwsze posiedzenie kółka odbyło się 14-go Października 1826 r. w izdebce ucznia Leśniowskiego. Wtedy dokonano wyboru pomienionych dygnitarzy, zebrano składkę na koszt urzędu lokalu i biura, na zakup książek; osnuto przytem główne zasady statutu, którego redakcję powierzono Szotarskiemu, i uchwalono większością głosów, iż, gdy statut będzie ostatecznie ułożony i przyjęty, i gdy już ułoży się projekt do zamierzonego pisma perjodycznego, jakie członkowie wydawać postanowili, całkowity ów operat będzie przedstawiony do aprobaty księdzu rektorowi Wolickiemu.

Fakta powyższe stwierdzone zostały w protokule śledztwa, sporządzonym przez współdelegowanego do Ka-

lisza Kuratora Lipińskiego i oddanym do urzędowego użytku referendarzowi Zaleskiemu.

Drugie posiedzenie kółka odbyło się w kilka dni po pierwszym, w mieszkaniu ucznia Neugebauera. Przedmiotem jego był wybór odpowiedniego lokalu i ustanowienie porządku zebrań.

Na owem to posiedzeniu, kilku członków kółka, mianowicie: Długosz, Kroplewski i Miszkiewicz, widząc, że tryb działań kolegów jest prostą „dziecinnadą“, bez istotnego pożytku, i widząc, że do kółka należą uczniowie, których postępowanie nie zgadza się z celem, do którego założyciele zmierzali, postanowili z kółka owego się wycofać i przygotowali nawet w tej mierze deklarację, którą mieli zamiar przedstawić na posiedzeniu następnem: (Długosz, Kroplewski et Miszkiewicz — słowa raportu inkwiredenta — *voyant qu'ils'y trouve plus d'enfantillage que de veritable profit et s'appercevant, qu'on y avait admis des étudiants, dont la conduite ne repondait nullement au but, que se proposait l'association, ont resolu de se separer de ces derniers et ont même depose entre mes mains la renonciation, qu'ils proposaient de soumettre á la 3 séance*“).

Lecz już do trzeciego posiedzenia nie doszło, albowiem 13 listopada 1826 r. ksiądz rektor Wolicki, dowiedziawszy się, że pomienieni uczniowie gromadzą się na jakąś naradę, zarządził natychmiastowe środki rewizji i zabrał znalezione przy nich papiery, o czem w dniu 20 listopada 1826 r. złożył raport Komisji wyznań i oświecenia publicznego.

Gorliwość swoją posunął rektor Wolicki do tego stopnia, że obwinął wprost uczestników kółka o zamiary niebezpieczne, okryte jakoby bezwinnymi pozorami, że przedstawił ich, jako znanych z niemoralności i krnąbrnych względem władzy szkolnej osobników, których celem ja-

koby być miał opór przeciw zarządzeniom utrzymania należytej między uczniami dyscypliny.

(„Les suppositions du Recteur — słowa raportu referendarza Zaleskiego — contenues dans son rapport, adressé à la Commission des cultes et de l'Instruction publique du 20 de ce mois, sur le but dangereuse caché sous le voile d'une action méritoire, viennent de ce que cette Société avait admis des étudiants, connus déjà par la dépravation de leurs mœurs et par leur desobeissance envers l'Autorité de l'école, cela a fait croire au Recteur, que cette association tendait à s'opposer aux mesures prises pour maintenir une discipline convenable parmis les étudiants“).

* * *

Zanim, po przybyciu do Kalisza delegatów komisji wyznań i oświecenia w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie powyższej, nastąpiło szczegółowe zbadanie wszystkich oskarżonych o nielegalny związek uczniów, rada profesorów szkoły wojewódzkiej wysłuchiwała ich zeznań i delegatom ich wyniki przedstawiła.

Referendarz Zaleski i kurator Lipiński przystąpili w dniu 24 Listopada do szczegółowych badań każdego z winowajców z osobna. Wezwano do śledztwa: Franciszka Długosza, Karola Winiewicza, Augusta Kroplewskiego, Karola Szperlinga i Michała Miszkiewicza.

Pierwszy z nich, Franciszek Długosz, na uczynione mu zapytania zeznał:

Kto był założycielem Towarzystwa i przez kogo badany został do tego wciągnięty?

— Zaprosił mnie do wstąpienia do związku kolega Filip Łączkowski.

Jakie były zamiary i cele Towarzystwa?

— Celem jego było kształcenie się w języku i stylu

polskim, zaniedbywanych przez uczniów; środkiem zaś ku temu miało być opracowywanie tematów w języku poprawnym.

W jakim celu członkowie Towarzystwa zbierali składki?

Składka miała na celu pokrycie kosztów najmu lokalu i kosztów kopialni wypracowań.

W jakim celu zamianowano nadzorcę Towarzystwa?

W celu pilnowania porządku podczas posiedzeń członków.

Ileż było owych posiedzeń?

Tylko dwa. Przedmiotem pierwszego był wybór urzędników Towarzystwa. Prezesem obranym został Filip Łączkowski, sekretarzem—Juljan Szotarskj, nadzorcą—Michał Miskiewicz, kasjerem—Ludwik Jażdżewski, wiceprezesem—August Kroplewski, wreszcie bibliotekarzem—Franciszek Leśniowski. Przedmiotem drugiego posiedzenia był wybór lokalu do odbywania posiedzeń.

— *Z jakiej racji zachowywano sekret o zawiązaniu Towarzystwa przed władzą szkolną?*

Część członków miała zamiar ujawnienia rektorowi Wolickiemu przedmiotu pierwszej narady, lecz inni temu się sprzeciwili. Po posiedzeniu pierwszym cel Towarzystwa nie został ujawniony, ponieważ statuta nie były jeszcze w porządku, a po posiedzeniu drugim—prezes Łączkowski zachorował.

Jaki był właściwie cel istotny zawiązania Towarzystwa?

Zaniedbywanie języka polskiego, zarzucone uczniom klasy VI, a nawet całej szkole; opracowywaniem zadań pragnęliśmy styl nasz poprawić.

Jakież powód miał badany do wystąpienia ze związku?

Zły wybór członków, których zachowywanie się w klasie nie odpowiadało celowi i statutom Towarzystwa. W tym zamiarze napisałem do prezesa Łączkowskiego, by mnie zwolnił od udziału w zebraniach, następnie zaś

brak funduszu zatamował mi możność dostarczenia środków na cele Towarzystwa.

— *Czy członkowie Towarzystwa zobowiązywali się względem tegoż rękojmą, lub też przysięgą?*

Członkowie nie byli związani między sobą ani przysięgą, ani też słowem honoru, przyrzekli sobie byli jedynie nie ujawniać wobec innych kolegów związku, zanim takowy nie zostanie potwierdzony przez rektora.

— *Kiedyż ów związek ustał i czy po jego ustaniu odbyły się jeszcze jakie posiedzenia?*

Związek ustał d. 18 Listopada 1826 r., poczem jego byli członkowie już się więcej nie zgromadzali.

Dlaczego statuta Towarzystwa zobowiązywały członków do czynienia przynajmniej raz na miesiąc historii jakiejś bogini słowiańskiej, lub przesądu praktykowanego między ludem?

Pobudką interesowania się mitologią słowiańską była chęć wyjaśnienia religji słowiańskiej, ściśle z dziejami Polski skojarzonej.

Po zbadaniu Franciszka Długosza przystąpili delegaci do wysłuchania zeznań wice-prezesa Augusta Kroplewskiego, gdyż prezes Towarzystwa Łączkowski, jako podówczas obłożnie chory, na śledztwo przybyć nie mógł.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć w tem miejscu, że August Kroplewski zasłynął następnie z pięknych utworów poetyckich, czego dowody spotykamy w pismach periodycznych literackich ówczesnych. Był on w roku 1831 autorem popularnej „Ody do wolności“ i „Ody na cześć Polaków“.

Potwierdził Kroplewski we wszystkich szczegółach zeznania kolegi Długosza i nadmienił, że pierwsze posiedzenie odbyło się u ucznia klasy VI Franciszka Leśniowskiego, że uczeń Szotarski zredagował statut według drukowanego wzoru związków warszawskich, których wszelako nie znał, że, widząc ciągle nieporozumienia między

członkami, zamierzał ze związku wystąpić z kolegą Michałem Miszkiewiczem i w tym nawet celu ułożyli odezwę piśmienną, lecz ponieważ dwa jedynie odbyły się posiedzenia, jedno u Franciszka Leśniowskiego, drugie u Józefa Neubauera, nie mogli już złożyć owej deklaracji, gdyż związek istnieć przestał.

Następny oskarżony Michał Miszkiewicz, potwierdziwszy zeznania poprzedników, nadmienił ze swej strony, że zachęcił go do wstąpienia do związku Julian Szotarski zapewnieniem, że rektor Wolicki zezwolił w roku ubiegłym na utworzenie w szkole Towarzystwa naukowego, pod warunkiem, że wypracowania członków będą mu przedstawiane, lecz że związek ustał, zanim do tego przyszło, że składki po 3 złote miesięcznie miały służyć na wydawnictwo pisemka literackiego, że wreszcie rozwiązanie Towarzystwa nastąpiło wskutek tego, że na pierwszych posiedzeniach zajmowano się raczej gawędką potoczną, a nie przedmiotami nauki.

Zapytany o powód, dla którego pisemko zamierzone miało nosić tytuł symboliczny *Auska*, wyjaśnił:

Nie rozumiałem osobiście znaczenia tej nazwy, lecz zaproponował ją Szotarski, utrzymując, że ją znalazł w historii Naruszewicza.

(W rzeczy samej w „Dziejach narodu polskiego“ Naruszewicza w Tomie II-gim na str. 36 (wyd. Bobrowicza), znajdujemy w poczcie bogów i bogiń słowiańskich boginię *Auska*, z wyjaśnieniem: „czcili ją Żmujdzini, jako boginię promieni słońca wschodzącego i zachodzącego. Łasicki fol. 47)“.

Następnie badany Jan Szperling potwierdził zeznania kolegów z nadmienieniem, iż Szotarski zachęcił go do wstąpienia do Towarzystwa tak, jak i innych kolegów, i że związek po zredagowaniu statutu i po wydaniu pierwszego numeru pisma, którego celem miało być kształce-

nie się w poprawnym stylu polskim, miał być przedstawiony do potwierdzenia rektora, że Szotarski nie zapewniał go o tem, iż rektor jest już powiadomiony o istnieniu związku, lecz że o tem miano mu donieść następnie. W końcu dodał, iż widząc na pierwszych posiedzeniach, że koledzy zajmują się „dziecinadą“, powziął zamiar wystąpienia z Towarzystwa, nie uczynił zaś tego, gdyż związek wykryto, a nie chciał wymienić jego członków.

Uczeń Karol Winiewicz zeznał toż samo, co i inni, i nadmieniał, że gdy na pierwszym posiedzeniu Szotarski odczytał listę członków, on, Winiewicz, podpisał: „*nie* należę do związku“, lecz Szotarski przekreślił wyraz *nie*, że tenże był na posiedzeniach trzymającym pióro.

Z powodu obłożnej choroby Szotarskiego, delegaci komisji, wyznaczeni przez referendarza Zaleskiego w osobach sekretarza Milewskiego, rektora Wolickiego i profesora Malina, udali się do mieszkania chorego, dla przyjęcia od niego zeznań.

Szotarski stwierdził zeznania kolegów co do celu związku, lecz zaprzeczył, by miał kogobądź namawiać do wstąpienia doń, że oddawna marzył o zawiązaniu Towarzystwa naukowego, o czem nawet wspominał rektorowi wobec innych kolegów, lecz że ów zamiar porzucił, gdyż nie widział w innych kolegach jednakiego umiłowania nauki, że o celu zebrań miano uwiadomić rektora po ułożeniu statutów, na co się większość kolegów obecnych na zebraniu drugim zgodziła.

Protokoły posiedzeń wręczył, ile sobie przypomina, Moszyńskiemu, czy też Neugebaurowi. Tytuł pisemka zamierzonego, *Auska*, znalazł w dziełach Naruszewicza. Oznaczał on boginię wschodzącego i zachodzącego słońca.

Takież badania w powyższym składzie Komisji odbyto i u drugiego chorego ucznia, prezesa Łączkowskiego. Ten przyznał, że w rzeczy samej był inicjatorem Towa-

rzystwa, którego zasady przejął z kodeksu Szubrawców wileńskich i z Ustawy warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, a które miał zamiar przedstawić do aprobaty rektorowi. Celem Towarzystwa miało być wyłącznie kształcenie się w poprawności stylu polskiego.

Takież zeznania złożyli przed Komisją śledczą i Konstanty Moszyński i Józef Neugebauer.

Po wysłuchaniu zeznań powyższych, Komisja zażądała od rektora Wolickiego piśmiennej deklaracji w przedmiocie punktu, dotyczącego twierdzenia ucznia Szotarskiego, iż zamiar utworzenia związku literackiego był jakoby przedstawiony uprzednio rektorowi, na co tenże odpowiedział piśmiennie, co następuje:

„Uczeń Szotarski, twierdząc wobec kolegów, iż nie sprzeciwiałem się utworzeniu wśród nich Towarzystwa literackiego, działał świadomie w zamiarze wciągnięcia ich do tegoż związku. Ta wymówka uczniów nie usprawiedliwia ich bynajmniej, gdyż powinni byli zwrócić się do mnie wprost, a dowiedzieliby się o fałszu owego twierdzenia. Ze strony Szotarskiego jest to wybieg, gdy nigdy ani z nim, ani z nikim innym nie rozmawiałem o jakichś stowarzyszeniach. Zresztą przewrotność Szotarskiego jest dostatecznie znaną. Wszelkie wymówki tak jego, jako i jego kolegów, są bezpodstawne, tem więcej, że nawet w obecności profesorów zabraniałem im wyraźnie tworzenia jakichkolwiek związków.

Kalisz, 26 Listopada, Rektor Szkoły wojewódzkiej *Wolicki*.

* *

* *

Po załatwieniu w sposób opisany czynności Komisji śledczej, zebrała się na posiedzenie nadzwyczajnem Rada profesorów Szkoły wojewódzkiej kaliskiej i pod prezyden-

cją rektora Wolickiego wydała wyrok przeciw oskarżonemu, którego osnowę przedstawił tenże rektor referendarzowi Marcinowi Zaleskiemu w raporcie z d. 26 Listopada 1826 r.

„W skutek żądania Waszej Excelencji mam zaszczyt donieść, że uczniowie, należący do Towarzystwa literackiego, ukarani zostali, jak następuje: Łączkowski skazanym został na karę chłosty, lecz wykonanie jej odroczone, z powodu jego choroby. Julian Szotarski, Julian Neugebauer i Ludwik Jazdzewski (nieobecny w tej chwili w Kaliszu), również skazani zostali na taką karę. Szperling, Kroplewski, Muszyński, Długosz, Winiewicz i Leśniowski (nieobecny czasowo) przeniesieni zostali do klasy niższej za udział w związku. Kalisz 26 Listopada 1826 (podp.) Ksiądz rektor *Wolicki*“.

Operat pomieniony wraz z załącznikami: protokołem zeznań obwinionych, deklaracją rektora, z dowodami rzeczowemi, złożonemi w czasie badania, przedstawiony został przez referendarza Marcina Zaleskiego Komisji wyznań i oświecenia publicznego przy raporcie, zakomunikowanym następnie Wielkiemu Księciu Konstantemu.

Pisał w nim między innemi referendarz:

„W celu uspokojenia troskliwości Rządu i wyjaśnienia stanu sprawy w istotnem świetle, zapewnić mogę, że w postępowaniu mojem zawsze starałem się o to, by nie być o słabość, lub uprzedzenia posądzonym (a ne pas être accusé de faiblesse ou de prevention).“

Po wyłuszczeniu przedmiotu sprawy i rezultatu zeznań uczniów, oskarżonych o utworzenie związku literackiego, stwierdza referendarz, że uczniowie ci nie mieli bynajmniej zamiarów szkodliwych, tak pod względem politycznym, jakoteż i karności wobec władz szkolnych (on voit, qu'ils n'ont point eu d'intentions nuisibles, soit sous le rapport politique, que sous celui de l'obeissance due

aux autorités de l'école). Domniemanie rektora, wyłuszczone w jego raporcie, złożonym Komisji wyznań i oświecenia publicznego z d. 20 t. m. o celu niebezpiecznym, osłoniętym pokrywką działań chwalebnych, powstały z powodu dopuszczenia do związku uczniów, znanych ze złych obyczajów i krnąbrności wobec władz szkolnych, co pobudziło rektora do wniosku, iż ów związek zamierzał oprzeć się środkiem utrzymania karności między młodzieżą, *domniemanie, których śledztwo nie stwierdziło (suppositions, qui n'ont pas été averées par les enquêtes)*. Istotna wina uczniów polega na tem, że zamierzali utworzyć związek, bez uprzedzenia o tem władzy zwierzchniej, i to w epoce, gdy wszystkie stowarzyszenia tajne zakazanemi są przez Rząd“.

Po takim wyłuszczeniu istoty przestępstwa, referendarz stanu Zaleski uznaje, iż kara, wymierzona przeciw oskarżonemu, *jest dostateczna (suffisante)*, lecz zaznacza jednocześnie, iż *surowsza kara (?) (plus severe)* spotka jeszcze tych, którzy grali w związku rolę główną (*le rôle principale*), (*expulser de l'école pour leur désobéissance*), co jednak zależeć mogło od uznania uprzedniego Komisji wyznań i oświecenia.

Z dalszych enuncjacji p. referendarza, nie we wszystkim zrozumiałych, wobec braku odpowiedniego materiału dowodowego, wynika, iż nie wszyscy członkowie Komisji śledczej podzielali pogląd na naturę „przestępstwa“ obwinionych młodzieńców, gdyż znajdujemy w nich napomnienie o *nieporozumieniu (mesentendu)* między Komisją śledczą a kuratorem Lipińskim, które to nieporozumienie nie mogło być zażegnane, z powodu braku odpowiednich w danej chwili ze strony Komisji rządowej wyznań i oświaty wskazówek.

Łatwo jednak się domyśleć, że kurator Lipiński, znany z zacności członek Towarzystwa przyjaciół nauk, odczuwając szlachetność pobudek młodzieży kaliskiej, co

prawda, ze strony formalnej, wadliwych, lecz bynajmniej nie występnych, nie mógł obojętnie przyjąć gorszącego i nad miarę surowego wyroku, ferowanego przez bezwzględnych pedagogów.

Z tem wszystkiem wyrok ów wykonany został...

O sprawie kaliskiej złożono raport W. Księciu Konstantemu, który w reskrypcie z d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1826 r. za Nr. 811 do Senatora Nowosilcowa pisał (po francusku):

„Minister Stanu, prezes Rady, złożył mi kopję raportu referendarza Zaleskiego, delegowanego do Kalisza w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie, która naruszyła karność między uczniami klasy VI-ej szkoły kaliskiej. Przesyłając Waszej Excellencji ów dokument ze wszystkimi załącznikami, pragnę, [Panie Senatorze, byś go odczytał i sprawdził, czy delegat rządowy działał odpowiednio i uczynił zadość zaufaniu, jakie w nim położono. (Si le délégué du Gouvernement s'est mis dans la bonne voie pour répondre à la confiance, qui a été placée en lui) Raczej przyjąć etc.

Odpowiedzi Nowosilcowa nie znamy, gdyż na odezwie W. Xcia zaznaczono jedynie ołówkiem „*Wo ispołnienije siewo, dokładadywano Jewo Wysoczeztwu słowiesno*“. (W wykonaniu niniejszego, przedstawiono Jego Ces. Wysok. raport ustnie).

*

*

*

Nieobojętnem, być może, dla należytego wyświeatlenia smutnej sprawy kaliskiej i powodów, dla których władze ówczesne z taką bezwzględnością potępiały nietylko nie-naganne moralnie, lecz nawet z pedagogicznego punktu widzenia szlachetne zamiary garnących się do nauki je-

zyka własnego uczniów, nadmienić należy, iż działo się to w roku 1826, w epoce, gdy po wykryciu spisku Dekabrystów i związku jego z towarzystwami tajnymi młodzieży wojskowej i akademickiej w Polsce, w całym Królestwie nastąpiły aresztowania tak liczne, iż, jak zaznaczają dziejopisowie owych czasów „strasznej żałoby dla tysiąca rodzin“, „zabrakło miejsca na umieszczenie uwięzionych“.

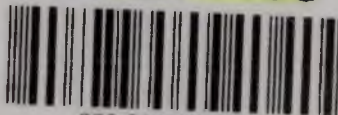
Były to przygotowania przedwstępne do działań, których epilogiem był pamiętny Sąd sejmowy.

Podejrzliwe władze ówczesne zwróciły się przede wszystkim przeciw młodzieży, jej wicherzeniom przypisując głównie stan podniecenia umysłów w kraju i starając się represją bezwzględną stłumić w zarodku zarzewie, które niebawem jasnym ogniem ogólnego pożaru rozpalić się miało...

- XVI. O paru ciekawych rękopismach biblioteki cesarskiej publicznej w Petersburgu.
- XVII. Katechizm polityczny polski z pierwszych lat Królestwa kongresowego.
- XVIII. Kalendarzyki historyczne berlińskie, ilustrowane przez Chodowieckiego.
- XIX. Dziecię Warszawy. Epizod historyczny z r. 1831.
- XX. Jeden z Kraszewskich. Epizod z dziejów W. Ks. Poznańskiego.
- XXI. Pani Walewska i jej syn.
- XXII. Wielki Księżę Konstanty i Obywatele lubelscy. Epizod z r. 1830.
- XXIII. Zamach na dyktaturę Chłopickiego.
- XXIV. Franciszka Krasińska i dynastia panująca włoska.
- XXV. Historyczna karczma w Wierzbnie.
- XXVI. Trzy epizody z działalności publicznej Margrabiego Aleksandra Wielopolskiego z r. 1831.
- XXVII. Sokolnicki i Krukowiecki. Epizod historyczny z lat 1813—1816.
- XXVIII. Wspomnienia ułana polskiego (z rękopisu).
- XXIX. Aeronauci francuscy w Warszawie w r. 1831.
- XXX. Wierszyk karlsbadzki Kołłątaja. Kartka historyczna.
- XXXI. Ostatni czyn ostatniego Naczelnego Wodza. Epilog wojny 1831 r.
- XXXII. Poselstwo Dickensona do Zygmunta III. (1615).
- XXXIII. Spisek koronacyjny z roku 1829.
- XXXIV. Dzieje pałacu prymasowskiego.
- XXXV. Kartka z życia Narcyzy Żmichowskiej.
- XXXVI. Klub patriotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego.
- XXXVII. Z dziejów mieszczaństwa polskiego.
- XXXVIII. Z dni niedoli Karola Szajnochy.
- XL. Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych (1830—1831).
- XLI. Odgłosy powstania listopadowego w dziennikarstwie zagranicznym.
- XLII. Zagadkowy korespondent. (Z dziejów emigracji 1831 r.).
- XLIII. Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych (1830—1831).
- XLIV. Sprawa studenta Benedykta Kalinowskiego (1823—1826).
- XLV. Raporty ministerjalne Lelewela (1830—1831).
- XLVI. Podróże królewicza polskiego. Cz. II (Francja).
- XLVII. Sprawa generała Załuskiego (1831).
- XLVIII. Varia: Varsoviana. Archiwum dyplomatyczne polskie. Związki polityczne w Krozach i Świsłoczy etc.
- LIX. Raptularzyk notat o Uniwersytecie królewskim.
- L. Imię Pan CzeŃnikiewicz Miniszewski (echo wspomnień z lat 1861—1863).

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314460



000-314460-00-0

Przygotowano

Podróże królewicza III (Włochy).
Senator Nowosilcow i cenzura za królestwa kongresowego.
Nowe źródła archiwalne do dziejów polistopadowych.
Taczki belwederskie.
Memorabilia z czasów powstania listopadowego (1830—1831).
J. I. Kraszewski i redakcja „Ojczyzny” w r. 1864.
Kartki z pamiętnika Alkara. Część II.
Okruchy przeszłości.

MISCELLANEA ARCHIWALNE.

- I. Notatki do dziejów dyplomacji, histor. obyczajowych etc.
- II. Sprawy krzyżackie, według dyptomatów archiwalnych.

Tegoż autora :

Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk (1800 — 1831). Tomów 8
in 8-vo maj., z kilkuset ilustracjami wizerunków i widoków historycznych.
Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroletnim panowaniu Stanisława Augusta. Dwa tomy in 8-vo maj., z ilustracjami.
Frank i Frankiści polscy. Dwa tomy.
Pamiętnik Andrzeja hr. Zamoyskiego o czasach listopadowych. Dwa tomy z ilustracjami.
Dziennik podróży ks. Stanisława Staszica. Dwa tomy.
Pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach księstwa warszawskiego.
Drugi pamiętnik Jana Kilińskiego o czasach Stanisława Augusta.
Siedmioletnie Szkoły Główne Warszawskie. (1862—1869).
Olbracht Łaski. Dwa tomy.
Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego. Dwa tomy.
Sprawa Zygmunta Unruga. Dwa tomy.
Obrazy i wizerunki historyczne.

etc.